



Karolina Kasprzak-Dietrich

CZKO

4

Karolina Kasprzak-Dietrich

OCZKO IV

© Copyright by Karolina Kasprzak-Dietrich
Korekta: Karolina Szastok

Okładka: Andrzej Konefał

ISBN: 978-83-968106-0-1

Wydawca: Karolina Kasprzak-Dietrich



Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione.
Wydanie I, 2023

Patronat medialny:



Rozdział 1

Dzień dobry, mam na imię Monika i mam już prawie dziewięć lat – to tyle, ile ta książka ma rozdziałów. Widzisz, kosmos nam sprzyja. Mam lekko zadarty nos i włosy w kolorze lnu. Mieszkam w bardzo przytulnej, małej miejscowości o nazwie Nieboland. Mama mówi, że to wieś, ale dla mnie Nieboland jest jak metropolia. Jestem ciekawa życia i mam już za sobą pierwsze niezwykle doświadczenia, więc chętnie się nimi z Wami podzielę.

U nas na wsi czas mija sympatycznie, bez dziwnych wydarzeń, które często mają miejsce w wielkich miastach – wiem o nich z telewizji. Tutaj czas płynie przeuroczo, szczególnie wtedy, gdy nie idę do szkoły. A nie idę wówczas, kiedy jestem chora lub są święta. Tak to raczej nie opuszczam zajęć lekcyjnych – mama mówi, że to niepotrzebne zaległości. Chociaż ja lubię mieć wolny czas, bo odkąd stałam się dorosła i poszłam do drugiej klasy szkoły podstawowej, to ciągle jestem niewyspana. Budzik codziennie rano dzwoni jak na alarm, a mama tylko mówi tym swoim podniesionym głosem, mrużąc przy tym niebieskie oczy: „Dalej, dalej, bo się spóźnimy”, poprawia przy tym dumnie swój żółty jak słońce kucyk.

Mama ma swoją działalność gospodarczą, ściślej – sklep z butami, i odkąd sięgam pamięcią, to zawsze się spieszy. Z tatą jest trochę inaczej, ponieważ on pracuje na trzy zmiany, tak zwana praca czterobrygadowa, i często ma dzień wolny, ale wtedy musi go odpracować w nocy. Dobrze, że wtedy śpię. Mam też starszego o rok brata, który ma na imię Cezary, często mi psoci, ale i tak go kocham.

Mamusia i tatuś pracują dużo, więc zazwyczaj podczas ich nieobecności opiekuje się nami babcia, mama mojej mamy. Ma na imię Teresa i mieszka w sąsiedniej wsi zwanej Słońcland. Babcia Teresa wygląda jak prawdziwa babcia: ma srebrne włosy, mały koczek upięty tuż nad karkiem, jest niezbyt wysoka, trochę krępa – to dlatego bardzo lubię się do niej przytulać. Jest taka mięciutka. Ma piękne lazurowe oczy skryte pod grubymi okularami. Kocham ją, zawsze dba, abym nie była głodna i często uracza pysznymi łakociami. Opowiada bardzo mądre historie i uczy się ze mną. A dobrą bajkę to wymyśli na poczekaniu, i jeszcze rymowaną, gdy mi źle, gdy jestem smutna, gdy jestem szczęśliwa, gdy płaczę, i gdy się śmieję. Czasem to się od niej uczę i sama splotę ładny wiersz, o moim kunszcie literackim dowiesz się w ostatnim rozdziale. Będę przeszczęśliwa, gdy ze mną zostaniesz i będziesz mi towarzyszyć przez wszystkie dziewięć rozdziałów. Zobaczysz, jak żyje się na wsi, jakie

bajki opowiada mi moja mądra babcia i jak sobie radzę na co dzień. A może Ty też postanowisz napisać własną bajkę? Zachęcam Cię.

Teraz czekam z utęsknieniem na wiosnę. Już pięknie zakwitła forsycja, ale nagle rano zawitała do nas zima. Napadało tyle śniegu, że zapadały się w nim moje wiosenne buciki, i nawet nie poszłam na zajęcia lekcyjne, bo szkolny autobus nie dojechał – dla wszystkich było to zaskoczenie. Zaszyłam się wtedy w przytulnej kuchni babci, a ona powiedziała mi piękny wiersz.

Nosi tytuł *Zima* i przedstawia prawdziwą damę, a nie jakąś tam zwykłą zimę.

Zima

*Przybyła do nas na białym koniu,
jasna, czysta, nieśmiertelna.*

*Nie mówiła nic nikomu,
nasza zima – wszystkim wierna.*

*Okryła białymi skrzydłami,
świat nasz cały, calusieńki.*

*Spacerując pomiędzy lasami,
gubiła białe sukienki.*

*Za górą, za rzeką się skryła,
rzewnie płakać zaczęła.
Wszystkie drzewa lodem okryła
i znowu przez las popłynęła.*

*To na świerki, to na sosny,
często błyska białą tęczę.
Chce opóźnić przyjście wiosny,
lato, jesień też ją męczy.*

*Poszukuje nowych zabaw,
tam przysypie, tu zamrozi.
Robi światu biały napar
i każdemu z nas przynosi.*

*Kula się przez łąki, stawy,
otoczona aurą białą.
Wypatruje wciąż zabawy,
wciąż chce więcej, wciąż jej mało.*

*Chce być mądra, wielka, piękna,
wszystko umie, wszystko zrobi.
A jej zimna, biała ręka,
zeszłoroczny obraz wznowi.*

*Swą potęgą wciąż się szczyci,
a jej blask nie taki mały.
Swoje mroźne słowa schwyci
i rozrzuci na świat cały.*

*Gdy w karetę białą wsiada,
za nią zapach, za nią powab.
Kto jej nie chce, temu biada,
będzie dlań stokrotnie sroga.*

*Bądźmy więc dla zimy mili,
bo gdy ktoś się z zimą skłóci,
nie ma w świecie takiej siły,
by nie mogła tutaj wrócić.*

Spis treści

Rozdział 1	4
Rozdział 2	9
Rozdział 3	14
Rozdział 4	17
Rozdział 5	24
Rozdział 6	27
Rozdział 7	36
Rozdział 8	43
Rozdział 9	55
Spis treści	61